

z przywitaniem nie spieszył. Wreszcie zawołałem: Emilu, to ja Edward! nie poznajesz mnie?

Dopiero teraz rozjaśniła mu się twarz. Ach, przepraszam, nie poznałem cię, ale teraz poznaję. I uścisnęliśmy się po dawnemu.

Ale zauważyłem, że mój Emil jakiś zamyślony i nie tak serdeczny jak dawniej. Ogląda się to w prawo to w lewo — zamiast zapytać o żonę i dziecko, przeprasza, że zmęczony drogą, chciałby gdzieś spocząć w hotelu.

Zajechaliśmy więc do hotelu. Przebierał się długo — a ja tymczasem myślałem, jak go też przygotować na ten bolesny cios, jakim miała być dla niego wiadomość o śmierci jego żony. Wkońcu zdecydowałem się i oznajmiłem mu to, ale rzecz dziwna, nie zauważyłem po nim jakiegoś głębszego bólu, ani przygnębienia — owszem, rozruszał się i zaczął wypytywać o dziecko, wyrażając wdzięczność dla ciotki i mojej rodziny, że się tak zajęli sierotką — i ciekawość, jak go dziewczynka przyjmie. Zostawił ją przecież malutką — chwała Bogu, będzie mógł jej teraz we wszystkim dogadzać.

Nie mogłem również zrozumieć, dlaczego nie spieszyło mu się jakoś do domu. Mnie wołały obowiązki lekarza, nie mogłem tak dłużej zostawać — więc i on wkońcu zdecydował się na powrót.

Gdyśmy się znaleźli w domu, dziewczynka z wylaniem rzuciła się mu w objęcia i przytuliła wołając: ach, wreszcie jesteś ojcie, odtąd już będziemy razem! Przecież już nie mam mamusi, a ona tak czekała na ciebie. Pójdziemy do niej na cmentarz — a ja ci będę dobrą córką i pocieszać cię po jej stracie!

Pożegnałem ich wracając do moich zajęć i obiecując przysłać im żonę i dzieci, by się przywitały i mogły ich dalej odwiedzać.

Kiedy wróciły z wizyty, jedna z moich córek, rówieśniczka Leonci powiada mi: wie tatuś, Leoncia się żali, że ten tatuś jej jakiś dla niej dziwny — ani nie jest serdeczny, ale odpychający i straszny, że ona się jego boi. Powiada, że wprawdzie dogodza jej we wszystkim, nie żałuje na nic pieniędzy, ale nie jest taki, jak się spodziewała, że ją będzie kochał — ona tego zupełnie nie odczuwa.

— Ha, mówię na to — przecież jej prawie że nie znał — a w Ameryce tyle może przeszedł — a może ma teraz takie usposobienie zamknięte w sobie? Za to wy bądźcie dla niej jak najlepsze.

Ale niedługo stało się to, czego nikt nie przypuszczał.

c. d. n.

